

Goćkowski, Janusz

Tożsamość i przystosowanie : dwa problemy socjologów polskich po II wojnie światowej

Analecta 7/2(14), 121-139

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



TOŻSAMOŚĆ I PRZYSTOSOWANIE: DWA PROBLEMY SOCJOLOGÓW POLSKICH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ*

„Bez [...] utożsamiania się z jakimś dawcą tradycji człowiek jest jawnie pozbawiony rzetelnego poczucia tożsamości. [...] Kto utracił duchowe dziedzictwo kultury, ten jest zaiste wydziedziczony.”

Konrad Lorenz: *Odwrotna strona zwierciadła*

„A zatem teoria w ramach postępowego programu badawczego wiedzie do odkrycia nieznanych dotąd nowych faktów. Natomiast w ramach programów degenerujących się teorie wytwarzane są jedynie w celu wchłonięcia faktów znanych. [...] Program newtonowski wiódł do nowych faktów; marksistowski włókł się za faktami i tylko usiłował je nadgonić.”

Imre Lakatos: *Nauka i pseudonauka*

1. Perspektywa etologiczna w socjologii nauki

Socjologia nauki powinna spełniać funkcję samowiedzy uczonych, czyli dawać rozeznanie charakteru działalności naukowej jako formy praktyki społecznej oraz znajomość realiów tej praktyki przydatną do terapii życia naukowego gwoili zgodności owej praktyki z ethosem „naukowej perspektywy świata”. To, czy funkcję ową spełnia należycie, zależy od: a) kompetencji merytorycznych oraz wierności zasadom i przykazaniom ethosu nauki osób uprawiających tę dyscyplinę; b) warunków, w jakich funkcjonują warsztaty rzemieślników socjologii nauki oraz funkcjonuje rynek wytworów tych rzemieślników. Jeśli

* Tekst niniejszy nawiązuje do prac autora (w tym też prac napisanych wspólnie ze Stanisławem Marmuszewskim) poświęconych zagadnieniu sytuacji i funkcji nauk humanistycznych oraz statusu i roli uczonych uprawiających te nauki w ustroju realnego leninizmu. Stanowi przyczynek do książki (przygotowywanej przez autora i Stanisława Marmuszewskiego) pt. *Humanistyka w ustroju komunistycznym: teorie i uczeni*.

„Nauka, wraz z wszelkimi innymi sferami kultury jest przecie tą szczególną sferą rzeczywistości, której dzieje zależą od tego, co się o niej myśli.”¹,

to warunki, w których socjologowie nauki wywiązują się z powinności tworzenia wiedzy będącej samowiedzą, uczonych, mają znaczenie dla gry o prawdę naukową we wszystkich kręgach kompetencji merytorycznej, czyli dla wykonywania zawodu przez wszystkich aktorów teatru życia naukowego. Stopień i zasięg zainteresowania tymi warunkami oraz inwencja i aktywność terapeutyczna są ważnym świadectwem morale środowiska owych aktorów.

W staraniach o spełnienie przez socjologię nauki funkcji samowiedzy uczonych wielką wagę przywiązywać wypada do rodzaju oglądu i obrazowania działalności naukowej jako formy praktyki społecznej. Jeśli pominąć czynności z zakresu logistyki (informacja, intendentura i administracja), to ową praktyką jest gra o prawdę naukową uprawiana w ramach wielości kręgów kompetencji merytorycznej i przy wielości perspektyw poznawczych, czyli opcji ontologiczno-epistemologicznych wyznaczających zasady i kierunki poszukiwań i dociekań.

Socjolog nauki, wybierający perspektywę etologiczną, pojmuje i traktuje uczonych jako podmioty starań o przystosowanie się oraz podmioty starań o trwanie tożsamości. Perspektywa etologiczna jest łączeniem dwu szczegółowych perspektyw komplementarnych: perspektywy ekologicznej i perspektywy ethosowej. W perspektywie ekologicznej interesują nas podmioty gry o adaptację, czyli ludzie starający się jak najczęściej znajdować się na ścieżkach wiodących ku nagrodom i jak najrzadziej na ścieżkach wiodących ku karom. Wartościami, naprawdę ważnymi dla podmiotów owej gry, są bezpieczeństwo i dobrobyt, uznanie i wpływ, środki do działania i możliwość kierowania działaniami innych a także osobisty/grupowy sukces społeczny jako znaczący o wiele więcej niż sukces poznawczy bez względu na to, jakiego systemu wartości poznawczych byłby katastrofą i na notowania jakiego autorytetu naukowego wpłynąłby niekorzystnie. Uczeni, w perspektywie ekologicznej, zachowują się jak zwierzęta uczące się reguł obecności w lesie, czyli uczące się trwale korzystnego poruszania się w przestrzeni, gdzie działają inne zwierzęta (pracownicy albo sojusznicy), i której mapy znajomość pozwala uzyskiwać nagrody i unikać kar.

Co tyczy się perspektywy ethosowej, to powiemy, że interesują nas tu podmioty gry o autentyczność, czyli ludzie starający się, bez względu na zmianę warunków swej obecności w środowisku ludzkim, zachować swą tożsamość. Wartościami, naprawdę ważnymi dla podmiotów tej gry, są: „zakorzenienie się” we wspólnocie trwale respektującej system zasad i przykazań ze względu na swoiste dla niej dobro naczelne; godność dzięki wierności normom i regułom *way of life* wybranej i uznanej wedle formuły „przy tym stoję, inaczej nie mogę”; zaświadczenie o swej obecności w cywilizacji uczynkami i dziełami poświadczającymi wierność owej *way of life* i znaczące uczestnictwo w życiu owej wspólnoty; ciągłość obserwowania i respektowania wzorów myślenia i działania czyniących ze sposobu obecności

zawód i powołanie zarazem, czyli tradycja jako wielopokoleniowe (wciąż poprawianie i doskonalone, ale też wciąż potwierdzane i poświadczane) trwanie w wybranej tożsamości.

Czy podmioty gry o adaptację nauczyły się swej przestrzeni ekologicznej? O tym świadczą ich zachowania się w sytuacjach testujących przyszłość i zaradność, gdy od takiej inteligencji zależy uzyskanie liczących się nagród albo uniknięcie poważnych kar. Czy podmioty gry o autentyczność nauczyły się swej przestrzeni ekologicznej? O tym świadczą ich zachowania się w sytuacjach testujących przemysłowość i zaradność, gdy od takiej inteligencji zależy uzyskanie liczących się nagród albo uniknięcia poważnych kar. Czy podmioty gry o autentyczność nauczyły się przy czym zawsze stać muszą, albowiem inaczej nie mogą? O tym świadczą ich zachowania się w sytuacjach testujących wierność wobec zasad i przykazań ethosu. Są to zachowania się wówczas, gdy nie można być obecnym inaczej niż będąc wiernym albo niewiernym, wytrwać przy wartościach wybranej *way of life* albo zdradzić te wartości, potwierdzić swą solidarność ze wspólnotą albo „wykorzenić się” z niej.

Jesteśmy tedy zdania, iż socjolog nauki badający los i ethos socjologów polskich po II wojnie światowej (tzn. w ustroju realnego leninizmu), powinien posłużyć się perspektywą etologiczną, stosując jej oba, wzajem komplementarne warianty.

2. Nowe czasy i nowe warunki

Hitlerowców przepędzono, granice przesunięto. Instytucje życia naukowego wznowiły swą działalność. Wznowiła też swą obecność w strukturze dyscyplinowej socjologia polska. Bez tych, których zabito (ex. Okiński), którzy zmarli (ex. Krzywicki), którzy na stałe pozostali poza krajem (ex. Znaniecki). Inni zdecydowali się podjąć normalną pracę zawodową w odbudowującym się kraju o ustroju demokracji ludowej. Był to wszakże ustrój, w którym podmiotem władzy, zasługującej na miano *rotunda et plena potestas*, była partokracja typu leninowskiego, której dokonania w sprawowaniu kontroli i dyrygentury w sektorze nauki są jednym z wątków sprawowania kontroli i dyrygentury we wszystkich sferach stosunków społecznych, we wszystkich teatrach życia kulturalnego.

Szybko ujawnił się charakter nowego ustroju. Socjologowie, jak również specjaliści innych nauk o ładach kultury a także specjaliści rozmaitych nauk o ładach przyrody, dowiedzieli się *via facti* i z wypowiedzi formułowanych *explicite* (w tym i *ex cathedra*), że: a) pole ich działalności ogrodzone jest ruchomym pastuchem elektrycznym; b) personel fermy nie lubi „nieposłusznych w myśleniu”, nie znosi korzystających z „prawa oporu” i nie ma zrozumienia dla przekomarżających się, a na zachowania się uznane za nonkonformistyczne poza marginesem tolerancji potrafi i chce reagować stosując repertuar dotkliwych kar; c) partokracja przyznaje sobie łączenie kompetencji gestora-monopolisty, gdy chodzi o facylitację sektora nauki jak również regulację prawną spraw tego sektora wraz z polityką

kadrową w sektorze z kompetencjami autorytetu supremacyjnego w sprawach ustalania i objaśniania rzeczywistości, tzn. rozstrzygającego o dopuszczalnej i słusznej prawdzie oraz o wadze problemów i tematów poszukiwań i dociekań naukowych wraz z orzekaniem o tym, co i jak publikować. Nowa sytuacja, po przegraniu przez Polskę II wojny światowej uświadomiła uczonym, jakie są warunki funkcjonowania teatru życia naukowego. Socjologowie polscy dowiedzieli się o warunkach wykonywania przez nich czynności badacza-specjalisty w teatrze życia naukowego, nauczyciela w teatrze oświecenia powszechnego i eksperta w teatrze rozwiązywania problemów praktycznych, a także intelektualisty w teatrze roztrząsania spraw charakteru kultury i statusu człowieka. To, czego dowiedzieli się nauczyło ich ostrożności i przezorności na czterdzieści pięć lat.

Nie dokonujemy rekonstrukcji przebiegu zdarzeń składających się na dzieje socjologów polskich w polskim życiu naukowym czasów realnego leninizmu *alla polacca*. Zamiarem naszym jest przedstawienie kilku hipotez dotyczących zachowań się socjologów polskich owych czasów jako aktorów teatrów życia kulturalnego, rozpatrywanych w perspektywie etologicznej. Chodzi nam o rozpatrywanie ich jako zachowań się ludzi, którzy w znakomitej większości usiłowali łączyć starania o dobre przystosowanie się ze staraniami o zachowanie tożsamości.

3. Uznane oczywistości

Twierdzimy, iż znakomita większość uczestników środowiska socjologów polskich uznawała za oczywistości to, że:

- 1° Kraj znajduje się na długi (czas trudny do przewidzenia) w obozie sowieckim i kontrola komunistyczna, przyzwolona układami jałtańskimi, będzie czymś trwałym i trudnym do usunięcia. Świadomość tego, iż bolszewicy sowieccy i bolszewicy polscy zbrojnie władają krajem bez poważniejszej kontrakcji ze strony demokracji okcydentalnych, była równoznaczna ze świadomością tego, że w sprawie niepodległości naród jest skazany na własną przemyślność, zaradność, dzielność, wytrwałość i solidarność.
- 2° Komuniści są wysoce swobodni w operowaniu ruchomym pastuchem elektrycznym. Mogą tedy zwiększać albo zmniejszać pole poruszania się bez nieodzowności uzyskiwania w każdym wypadku akceptacji czy instrukcji ze strony dyrygentów i decernentów moskiewskich. Owa swoboda w operowaniu pastuchem dotyczy zarówno ekipy rządzącej w kraju jako elita polskiej sekcji międzynarodowego leninizmu, jak również decydentów w skali województwa, miasta/powiatu czy tej albo innej instytucji.
- 3° Możliwe i pożądane jest działanie oświeconych i postępowych grup i kręgów w partii komunistycznej i poza nią na rzecz „socjalizmu z ludzką twarzą”, „polskiej drogi do socjalizmu”, „socjalizmu, który się lubi” oraz na rzecz „marksizmu otwartego”. Uznanie tego czyniło znaczną część socjologów polskich kibicami (nierzadko aktywnie wspierającymi) tej czy

innej drużyny w rozgrywkach wewnętrznych w obrębie elit partyjnych rozmaitego szczebla decernatu i dyrygentury.

- 4° Rozwój socjologii kontrolowanej, reglamentowanej i cenzurowanej jest rozwojem socjologii jedynie możliwej w warunkach długiej polskiej współczesności, czyli stanu rzeczy, w którym realny leninizm jest ustrojem gwarantowanym zbrojnie przez polskich i sowieckich bolszewików.
- 5° Środowisko socjologów jest jedno i zróżnicowane, a poza nim znajdują się tylko ekstremiści, zelanci, dewiaci oraz osobniki reprezentujące taką mierotę intelektualną i tandetę swych wytworów, iż są poza wszelką klasą. Przekonanie o jednym i zróżnicowanym zarazem środowisku cechowym sprzyjało preferowaniu solidarności ludzi cechu wspólnych interesów i aspiracji, deprecjonowaniu różnic w poglądach na świat oraz akceptowaniu stanu rzeczy, który uznano za stan istnienia pluralizmu: takiego, jaki mieć można w tym, nie innym ustroju, niemniej pluralizmu będącego trwałym faktem społecznym.
- 6° Rozwój instytucjonalny socjologii jest wspólnym dobrem i zadaniem całego środowiska cechowego, bez względu na różnice punktów widzenia i przekonań, czego konsekwencją była akceptacja idei starań o *modus vivendi* czy *Treuga Dei* między socjologami stojącymi na gruncie marksizmu-leninizmu a socjologami chcącymi być autentycznymi socjologami i lojalnymi obywatelami zarazem. Uzupełnieniem tego było przekonanie, że oświeceni i postępowi socjologowie innych opcji pojmują i traktują socjologię jako wspólną wartość użyteczną – ważną dla nauki i narodu zarazem.
- 7° Polepszanie warunków uprawiania socjologii następować może tylko przez długotrwałe reformowanie ustroju realnego leninizmu, przez taktykę i technikę „poprawiania socjalizmu”, albowiem ustrój daje się zmieniać na korzyść pod warunkiem właściwego postępowania wobec tej części partokracji, która jest skłonna dokonywać takich zmian.
- 8° Większym zagrożeniem dla polskich interesów narodowych są ci, którzy rządzą w Bonn i nie są zdecydowani jasno i wyraźnie oraz bezwarunkowo uznać granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej niż ci, którzy rządzą w Warszawie a bez zastrzeżeń stoją na gruncie trwałej przynależności kraju polskiego do obozu sowieckiego.
- 9° Ważniejsze jest to, że PRL jest państwem „po polsku” niż to, że PRL jest państwem na sposób komunistyczny, czyli państwem totalitarnym.
- 10° Interesom polskim zagrażają decydenci moskiewscy i ich agenci w krajowej elicie władzy. Na gruncie polskiej racji stanu krajowi decydenci i aktywiści opowiadający się za „polską drogą do socjalizmu”. Są jednak zmuszeni do lawirowania i manewrowania ze względu na presję ośrodka moskiewskiego i intrygi moskiewskiej agentury. Dla losów narodu polskiego i jego kultury ma również poważne znaczenie stan gry między tymi komunistami (sowieckimi i polskimi), którzy chcą działać „po stalinowski”

a tymi komunistami (sowieckim i polskimi), którzy opowiadają się za pojściem „drogą reform”.

Treści te uznawano za oczywistości także w innych środowiskach cechowych polskiego świata pracowników naukowych. Oczywistościami były również dla rozmaitych kręgów wykształconych i lojalnych obywateli PRL, którzy uważali się za patriotów, ludzi rozumnych i uczciwych. Sądzimy, iż godne odnotowania przez socjologa wiedzy jest to, iż owe treści były oczywistościami dla ludzi takiej partii, jak partia komunistyczna i takiej ideologii, jak ideologia marksizmu-leninizmu oraz dla ludzi takiej nauki, jak socjologia.

4. Dwie taksonomie

Ludzie partii (zwłaszcza funkcjonariusze aparatu partyjnego) zajmujący się czuwaniem nad stanem spraw w sektorze nauki wyróżniali i określali we własnym środowiskowym żargonie trzy rodzaje uczonych ze względu na postawy wobec oczekiwań i życzeń partokracji: „swój chłop” człowiek, na którego można liczyć, gdy chodzi o wykonanie tego, co jest realizowaniem polityki partii, bez względu na normy prawa czy moralności), „migłanc” (człowiek, który prowadzi z partią grę, w której chce uzyskać jak najwięcej w postaci nagród będących w dyspozycji partii, a stara się za to płacić jak najrzadziej usługami, które nie czynią go osobnikiem „spalonym” w przyzwoitym towarzystwie świata uczonych; poza tym jest lojalnym obywatelem PRL, czyli respektującym podstawowe konformizmy, których naruszenie czyni go dysydem, opozycjonistą, kontrrewolucjonistą), „ch... wredny” (człowiek nie godzący się oddawać usług uzasadnionych taktyką partii; posługujący się normami i regułami ethosu nauki oraz literą przepisów prawnych jako układem odniesienia w ocenianiu swoich i cudzych czynków; kwestionujący kierowniczą rolę partii w nauce; będący oponentem, i jeśli może polemistą wobec doktryny marksizmu-leninizmu).

Ludzie nauki (w tym socjologowie) wyróżniali trzy rodzaje ludzi partii ze względu na ich postawy wobec warunków wykonywania zawodu pracownika naukowego: „beton” (dogmatyk, wrogi wolności nauki; będący rzecznikiem i szermierzem kursu stopniowego ograniczenia pola możliwości przy pomocy ruchomego pastucha elektrycznego; zwolennik pełnego podporządkowania wiedzy i poznania typu naukowego supremacyjnemu autorytetowi partokracji), „liberał” (pragmatyk pojmujący, że partia ma autentyczny interes w postępowaniu ułatwiającym uczynom działalność przez zwiększanie pola możliwości i zmniejszanie kontroli ideologicznej wraz z aktywnością inkwizycyjną wobec „myślących poza marksizmem”), „porządny człowiek” (choć należy do partii, to jego sposób myślenia o prawdzie i uczciwości czyni go jakby „jednym z nas”).

Ze „swoimi chłopami” rozmawiać udalnie mógł ktoś zasługujący na miano „betonu” jak również ktoś określany mianem „liberała”. „Swój chłop”, to ktoś, przyjmujący sugestie/dyrektywy partii bez względu na to kim był, mający odpowiednią legitymację do zlecenia i wymagania, przedstawiciel partokracji. „Beton”

i „liberał” zgodzali się, że partia musi zwalczać „ch... wrednych” w imię obrony podstaw ustrojowych realnego leninizmu. Różnił ich wszakże *modus operandi* w owym zwalczaniu. O ile „beton” preferował sposoby i środki, które nazwiemy „stylem pacyfikacji”, o tyle „liberał” preferował sposoby i środki, które nazwiemy „stylem manipulacji”. Co tyczy się stosunków z „migłancem”, to wprawdzie nierzadko „beton” przypominał, kto jest gospodarzem w kraju (a więc także w sektorze nauki), ale stopniowo ujawniały się walory „migłanca”. Był człowiekiem kontraktów i kompromisów. Pojmował to, że odpowiednio pojmowany interes elity świata uczonych pozwala na kooperację ludzi nauki z ludźmi partii, którzy dbają o odpowiednio pojmowany interes elity władzy w ustroju realnego leninizmu. „Migłanc” był dobrym partnerem w grach rynkowych z „liberałem”. Łączył ich instrumentalizm jako dyrektywny *point of view* oraz przekonanie, że maski, kostiumy, gesty i kwestie są składnikami aktorstwa, ale naprawdę uprawia się tylko grę o adaptację, czyli grę o sukcesu w tej przestrzeni ekologicznej, w której wypadło być obecnym i należy wylegitymować się przemyślnością i zaradnością (zwłaszcza w sytuacjach testujących). Po jesieni '56, partokracja (nie rezygnując z socjotechniki „przykręcania śruby” oraz korzystania z repertuaru sposobów i środków właściwych dla „stylu pacyfikacji”) czyni „teatr osławiania” teatrem wielkim a „teatr prześladowania” teatrem małym. Konsekwencją tego jest uczynienie „liberała” aktorem głównym. „Beton” zostaje natomiast aktorem pomocniczym.

Pomijając dryfy i dewiacje oraz krótkie okresy planowanego powrotu do praktyki „bicia i karczowania” taktyka obrony „twardego rdzenia” systemu dyrygentury i kontroli w realnym leninizmie polega na tym, że nie rezygnując z „betonu” działa się przede wszystkim przez „liberała”. Czyni się tak gwoli „osławiania”, a materiałem ludzkim najlepiej do tego nadającym się jest „migłanc”. „Swoich chłopów” zachowuje się, hoduje i używa, albowiem są zadania, których nie można zlecać „migłancom” i nie można ich wykonywać samemu. Niemniej „swoją chłop” jest człowiekiem do „brudnej roboty” nie zaś partnerem w grze o „oswojenie” świata ludzi nauki, czyli pozyskanie tych ludzi dla kooperacji elity partyjnej z elitą naukową. „Porządnych ludzi” pozbywano się na różne sposoby, nie broniąc im też drogi do szeregów opozycji czy lojalnych, ale niezadowolonych. Przede wszystkim jednak, posługując się „liberałami”, zawierano „historyczny kompromis” z realistycznie myślącą elitą „migłanców” i marginalizowano ludzi upierających się przy „nieposłuszeństwie w myśleniu”. Opozycjonistów *sensu proprio*: wypłaszano na Zachód, przemieniano w realistycznie myślących kontrahentów, ogłaszano (nie bez pomocy tych, z którymi zawarto „historyczny kompromis”) ekstremistami, fanatykami i outsiderami, którzy mogą przynieść więcej szkody niż pożytku staraniom o dobre warunki pracy naukowej w kraju jaki jest, albowiem „mamy tylko jedną Polskę” i wypada być konstruktywnym po obu stronach stołu pertraktacji handlowych.

5. Wybór tego, co ważniejsze

Jesteśmy zdania, iż dzieje środowiska socjologów polskich po II wojnie światowej świadczą, że dla zdecydowanej większości osób należących do tego środowiska pewne formy obecności w przestrzeni ekologicznej realnego leninizmu były ważniejsze od obecności będącej pryncypialną odmową i zdecydowanym oporem. To, co tu piszemy jest hipotezą diagnostyczną, nie zaś osądem ludzkich postaw. Sądzimy, iż wybór tego, co ważniejsze był najlepszym świadectwem praktyki wywodzącej się z przyjętych (uznanych) oczywistości oraz potwierdzeniem kłopotów, jakie mieli uczeni starający się przystosować do nowych warunków życia i pracy, nie rezygnując ze swej tożsamości zawodowej, czyli starający się dostroić swą grę o trwanie w ethosie do swej gry o urządzenie się w realnym leninizmie. Dla większości socjologów polskich było tedy ważniejsze:

- 1° Wspólne staranie się uczestników środowiska cechowego o status instytucjonalny dyscypliny (książki, czasopisma, promocje doktorów i profesorów, studia magisterskie w uniwersytetach, wyjazdy zagraniczne, konferencje i sympozja, działalność specjalistycznego towarzystwa naukowego) niż prowadzenie walki w imię komunizmu albo walki przeciwko komunizmowi.
- 2° Publikowanie prac nie będących tekstami uznawanymi za propagandę czy egzegezę doktryny komunistycznej niż obstawanie przy pisaniu na tematy zakazane albo na sposób zakazany, choć w zgodzie z regułą łączenia „zwierciadła przechadzającego się po gościńcu” z „wymierzaniem sprawiedliwości widzialnemu światu”.
- 3° Przejawianie opozycyjności na sposób dający nagrody za granicą i w środowisku krajowym, a nie narażający na dotkliwe kary w przestrzeni zasięgu komunistycznego systemu kontrolno-korekcyjnego niż trwanie przy „suwerenności myśli” wobec derywacji użytecznych dla komunistów i dla miłośników „pokojowego współistnienia” w świecie zachodnich demokracji.
- 4° Dostosowanie się do zmiennych notowań na międzynarodowej giełdzie prądów i kierunków (w socjologii i innych dziedzinach humanistyki) niż trwanie na gruncie wybranych i uznanych założeń i wytycznych dotyczących dróg poruszania się socjologów jako uczonych i jako obywateli.
- 5° Uprawianie socjologii czy kombinowanej socjologii polskiej terażniejszości oraz przybliżenie środowisku polskiemu idei i koncepcji znaczących w socjologii światowej niż reinterpretacja i rewizja wzorców oglądu i obrazowania świata społecznego gwoli tworzenia teorii realnego leninizmu.
- 6° Promowanie kadr naukowych z odpowiednimi dystynkcjami akademickimi oraz przywiązywanie wagi do kontaktów z zachodnimi ośrodkami nauki instytucjonalnej niż uczenie adeptów „myślenia alternatywnego” i „nieposłuszeństwa w myśleniu” oraz przejawianie tego samego w kontaktach wewnątrz obozu i poza obozem.

- 7° Dowodzenie komunistom i nacjonalistom swego patriotyzmu wobec ojczyzny, która jest („mamy tylko jedną Polskę”) niż staranie się o wystąpienie wobec społeczeństwa w charakterze kolektywnego antykomunisty na zasadzie właściwie pojętego i uprawianego „zorganizowanego sceptycyzmu”.
- 8° Myślenie o socjotechnice naprawy (poprawy) ustroju realnego leninizmu niż myślenie o socjotechnice kontestacji (destrukcji) tego ustroju i restauracji normalności społecznej.

6. Gra o przystosowanie

Socjologowie polscy, jeśli chcieli wykonywać swój zawód, czyli mieć zezwolenie i środki na prowadzenie działalności badawczej i nauczycielskiej, musieli respektować (bez względu na swoje przekonania) „warunki brzegowe” realnego leninizmu i prowadzić grę o przystosowanie się do strukturalnych i koniunkturalnych realiów przestrzeni ekologicznej PRL. W grze tej:

- 1° Respektowali *de facto* (nierzadko w deklaracjach będących płaceniem trybutu w świecie wymaganych i przestrzeganych pozorów) „kierowniczą/przewodnią rolę partii komunistycznej” we wszystkich teatrach życia kulturalnego, w których wypadło im być aktorami, tzn. grać role: badacza-specjalisty (teatr życia naukowego), nauczyciela (teatr oświecenia powszechnego), eksperta (teatr rozwiązywania problemów praktycznych). Nie kwestionowali otwarcie doktryny uzasadniającej kontrolę i ingerencję partyjną w sprawy życia naukowego tym, że partia odpowiedzialna jest za wszystkie teatry życia kulturalnego i ma (dane od historii oraz gwarantowane przez Związek Sowiecki) prawo urządzania spraw tych teatrów. Nie buntowali się przeciwko praktyce spełniania owej „kierowniczej/przewodniej roli”, tzn. nie korzystali z *ius resistendi* wobec tego, co czyni tyrania partokratyczna.
- 2° Respektowali zmieniające się przepisy regulujące instytucjonalną i profesjonalną działalność personelu merytorycznego sektora nauki.
- 3° Respektowali fakt cenzury prewencyjnej dotyczącej tekstów oddawanych do druku.
- 4° Respektowali fakt indeksu tematów i problemów zakazanych w badaniach i nauczaniu, jak również słów i zwrotów, których partokracja zabraniała używać w wypowiedziach (werbalnych i literalnych) naukowych i o nauce.
- 5° Respektowali fakt działania systemu kontrolno-korekcyjnego typu partyjno-czekistowskiego w sprawach selekcji i promocji kadr merytorycznych sektora nauki, jak również nadawanie dystynkcji akademickich ludziom, których tytułem do tego była aktywność ideologiczna, a często dość łatwa do rozpoznania aktywność na polu współdziałania z czekistami.
- 6° Respektowali fakt przeznaczania znacznych sum na badania będące derywacyjną apologetyką czy drukowanie w publikacjach typu socjologicznego

tekstów będących prezentacją ideologii partyjnej a nie nauki, jak również pomieszczenie publikacji z zakresu socjologii z publikacjami z zakresu propagandy marksistowsko-leninowskiej.

- 7° Respektowali przyjazne stosunki z socjologami krajów realnego leninizmu (ze Związkiem Sowieckim na pierwszym miejscu) bez względu na to, kim byli i co owi ludzie reprezentowali pod względem kompetencji merytorycznych i moralności zawodowej, jak również wymóg występowania na forum międzynarodowego życia naukowego socjologów w roli delegatów państwa, którego statusu i funkcjonowania nie mogli demaskować.
- 8° Respektowali to, że w ich imieniu deklarują wierność socjologii ustrojowi realnego leninizmu oraz wymagania lojalności wobec tego ustroju formułują (decernenci) partyjni.
- 9° Respektowali planowanie badań naukowych na sposób właściwy planowaniu w ustroju realnego leninizmu wraz z priorytetami i preferencjami merytorycznymi podyktowanymi polityką (tastyką) partokracji czy podziałami stref wpływów i środków w obrębie oligarchii uczonych obdarzonych zaufaniem i poparciem partokracji.
- 10° Respektowali to, iż poza sferą kontroli merytorycznej środowiska socjologów znajdowały się: programy nauczania socjologii jako przedmiotu usługowego; dobór i użytki personelu nauczającego socjologii w uczelniach, w których nie było socjologii jako kierunku studiów; decyzje o awansach i degradacjach (relegacjach) socjologów, którzy podobali się (nie podobali się) ze względu na standardy i kryteria ideologiczne czy policyjne.

Gra o przystosowanie miała trzy wersje. Były one uwarunkowane, w znacznej mierze, kursem (tastyką) partii komunistycznej wobec nauki, a w szczególności wobec socjologii.

Wersją pierwszą jest „kontrolowana kolaboracja”, czyli zgoda na wymagania komunistów, czyniona wszakże przy podejmowaniu działań naukowych, a to gwoli wynegocjowania tego, co uzyskać można mając na względzie instytucjonalne egzystowanie (funkcjonowanie) dyscypliny.

Wersją drugą jest „kontrolowana kooperacja”, czyli lojalne działanie na sposób, który nie był opozycją wobec ustroju, ale był akceptacją *status quo* z korzyścią dla instytucjonalnego trwania i rozwoju dyscypliny, jak również z korzyścią dla elity władzy.

Wersją trzecią jest „kontrolowana opozycja”, czyli uprawianie socjologii krytycznej czy też socjologii poza marksizmem i *de facto* polemicznej wobec marksizmu na sposób nie będący godzeniem w podstawy ustroju realnego leninizmu i nie będący też dyskredytowaniem tego, co nazwano i uprawiano jako socjologię marksistowską.

Trzy wersje wywodzą się z założenia, iż styl stalinowski (bolszewicki materializm historyczny bez Sorokina i bez Bucharina) jest dewiacją. Możliwe i wskazane jest

natomiast praktykowanie koegzystencji zasadniczo lojalnej socjologii z zasadniczo po polsku i oświeconym ustrojem oświeconego leninizmu.

W grze o przystosowanie starano się o wynegocjowanie znośnych, a nawet korzystnych warunków uprawiania socjologii jako dyscypliny akademickiej. W staraniach owych:

- 1° Operowano różną argumentacją perswazyjną (m.in. odwoływanie się do interesów partokracji, powoływanie się na dobro kultury polskiej, wskazywanie na oficjalne deklaracje doktrynalne w sprawie prawdy naukowej i oświecenia naukowego) w kontaktach z przedstawicielami partokracji.
- 2° Czyniono rozmaite ustępstwa gwoli zawierania kompromisów dających *modus vivendi* do przyjęcia w warunkach respektowania ustroju realnego leninizmu (kompromisy owe dotyczyły „porządku doczesnego”, czyli zachowania się uczonych jako obywateli, ale także dotyczyły „porządku wiecznego”, czyli zachowania się uczonych jako badaczy-specjalistów, nauczycieli, ekspertów).
- 3° Świadczone na rzecz tego ustroju rozmaite gesty, ale także świadczone wypowiedzi, które ze względu na swój język i miejsce publikacji miały mieć status wypowiedzi naukowych, a były wypowiedziami z zakresu partyjnej perswazyjnej ideologicznej.
- 4° Uczestniczone w rozmaitych gremiach i ekipach, które bez względu na swą realną możliwość wpływania na bieg rzeczy, były gremiami teatru życia publicznego w stylu realnego leninizmu.
- 5° Wstępowano do partii komunistycznej i działano w niej gwoli poruszania się drogą „poprawiania” czy „doskonalenia” form życia społecznego w ustroju realnego leninizmu, jak również „poprawiania” czy „doskonalenia” warunków wykonywania zawodu pracownika naukowego uprawiającego socjologię.

Uczestnicy gry o przystosowanie starali się jednocześnie o atestację ze strony komunistów sprawujących rządy i o akceptację w środowisku autentycznych socjologów w kraju i w świecie zachodnim. W grze tej uprawiano handel. Towarami komunistów, w tym handlu, były: paszporty, stypendia, awanse, tytuły naukowe, zaszczyty, fundusze, publikacje, etaty, premie, aparatura, certyfikaty lojalności wydawane przez czekistów. Towarami nie-komunistów, w tym handlu, były: opinie i rekomendacje dające komunistom atestację pozwalającą przyjmować ich w kraju i w świecie zachodnim jako normalnych socjologów, opinie i głosowania w przewodach doktorskich i habilitacyjnych, jak też recenzje nobilitujące czy choćby tylko dające zaświadczenie zaliczenia ich twórczości do kategorii prac naukowych. To, że pewna część komunistów chciała i umiała wykonywać właściwie czynności aktorów teatru życia naukowego nie zmienia tego, iż zaistniał i rozwinął się handel, w którym sporo aktywistów partyjnych było zainteresowanych towarem niemożliwym do nabycia w „spec-sklepach” partokracji, ale dostępnym w transakcjach z uczonymi nie-komunistami.

Handel ów miał miejsce w rzeczywistości, w której „warunki brzegowe” uprawiania socjologii i „strukturę pola” działania socjologów, jako profesjonalnych specjalistów wykonujących swe czynności w instytucjach, ustalali i zmieniali ci, którzy sprawowali kontrolę gospodarki i polityki, nauki i sztuki, oświaty i masowego przekazu, których kompetencja decydencka zasługuje na miano *rotunda et plena potestas*. W handlu tym wszakże: 1° Partnerzy nie byli równoprawni. Ci, którzy byli decydentami i kontrolerami sektora nauki mogli pozbawić tych, którzy byli tylko socjologami: statusu pracowników naukowych, a przynajmniej na długo zahamować im awanse w hierarchii instytucjonalnej; pomniejszyć im wydatnie środki egzystencji i warunki życia; przesunąć nawet z populacji obywateli będących „na wolności” do populacji osobników będących „pod kluczem”. 2° Ci, którzy byli partnerami uczonych, mogli zawsze unieważnić kontrakt po otrzymaniu pożądanego towaru, a druga strona nie mogła faktu złamania warunków umowy nigdzie zaskarżyć. 3° Partnerzy mieli świadomość, iż uczestniczą w kontraktach właściwych dla rynku nielegalnego choć tolerowanego, czyli rynku, który ma niepewną egzystencję. Powiew mroźnego wichru ze Wschodu (syberyjskiej purgi) wystarczyłby dla przekreślenia owego handlu. Nie było go przecież w Czechosłowacji pod rządami ekipy Husaka. Nie został jednak zniszczony w naszym kraju po wiośnie '68 i po 13 grudnia '81, gdy partokracja polska „przykręciła śrubę”.

7. Gra o tożsamość

Koinonia (wspólnota ethosowa) jest „codziennym plebiscytem”. Dodajmy, iż polskie środowisko socjologów wybrało „etykę winy” zamiast „etyki wstydu”. Liczność ethosowych socjologów zmieniała się. Do topnienia szeregów przyczyniała się w większym stopniu taktyka „oswajania” niż taktyka „przykręcania śruby”. Szeregi rosły zaś w momentach optymizmu społeczeństwa i stanów kryzysowych partokracji. Niemniej trwale istniała spora liczba tych, którzy w swoim postępowaniu na miejscu pierwszym stawiają ethos gry o prawdę naukową, a także dostrajają swą grę o przystosowanie do wymogów i nakazów owego ethosu.

Gra o tożsamość była działaniem na rzecz: 1° zachowania charakteru socjologii jako dyscypliny naukowej *sensu proprio*; 2° zachowania charakteru socjologa jako uczonego *sensu proprio*. Znaczy to, iż uczestniczący w owej grze przywiązują wagę do: a) solidarności koleżeńskiej w ramach cechu; b) solidności wykonywanych prac naukowych; c) wyboru tematów poszukiwań i dociekań pozwalających badaczowi wibryć poza wielością rodzajów kłamstwa naukowego; d) myślenia o sprawach należących do sfery zainteresowań poznawczych socjologa w sposób niepodległy decernentom i kontrolerom jak też gestorom i sponsorom uzurpującym sobie prawo do wiążącego uczonych ustalania, jakie powinny być ich oglądy i obrazowania życia społecznego; e) kierowania się w swym postępowaniu w roli eksperta podziałem na prace służące rządzącym do utwierdzania kontroli wszystkich teatrów życia kulturalnego i na prace służące społeczeństwu do poprawy warunków życia i pracy w realiach ustroju realnego leninizmu; f) nauczania wedle nakazu

przejawiania odpowiedzialności za słowo głoszone i słowo przyjmowane, czyli nauczania podającego status poznawczy treści nauczania, jak również wskazującego reguły myślenia o wszelkiej przekazywanej wiedzy; g) pisanie w sposób świadczący o tym, że szanuje się autora i czytelnika albowiem szanuje się wykonywane rzemiosło; h) dyskusowania w ramach cechu w sposób świadczący o bezwarunkowym uznawaniu formuły „tyle wart autorytet, ile argumenty” oraz formuły „odmienne oglądy i obrazowania traktuj jako wzajem komplementarne, a dopiero gdy nie będzie to możliwe, zacznij rozpatrywać jej jako alternatywne”.

Przywiązywanie wagi do owego zespołu zasad obecności w życiu naukowym nie było równoznaczne z uzyskaniem wolności od tego, co nazwać można impaktem i ingerencją realnego leninizmu w codzienność życia naukowego, co godziło w swoistość i odrębność „naukowej perspektywy świata” i co sprawiało, że starania uczonych o trwanie w tożsamości były poddane „samoograniczaniu się”. Starać się o trwanie w tożsamości mogli ci (z nielicznymi wyjątkami), którzy jednocześnie czynili zabiegi gwoli przystosowania się do realiów przestrzeni ekologicznej PRL.

Przywiązujący wagę do tożsamości, czyli trwania w zgodzie z ethosem nauki mieli trzy możliwości:

- 1° Wycofać się z uprawiania zawodu pracownika naukowego i być socjologiem „na emigracji wewnętrznej”, czekającym, aż zaraz zniknie.
- 2° Zejść do podziemia i uprawiać tam socjologię poza zasięgiem cenzury, przekształcić się z uczonego legalnej nauki akademickiej w bojownika, który przy pomocy socjologii (nie liczącej się już z ograniczeniami stanowionymi przez partokrację) działa na rzecz zastąpienia komunistycznego *status quo* restauracji moralności.
- 3° Wyemigrować („wybrać wolność”) do kraju „społeczeństwa otwartego” i tam uprawiać normalną działalność profesjonalnego socjologa.

Tym, którzy zdecydowali się wykonywać ową działalność w instytucjach sektora nauki, komuniści składali „propozycję nie do odrzucenia”: ceną wykonywania zawodu jest respektowanie wymaganej od wszystkich socjologów porcji konformizmu (socjolog jest lojalnym obywatelem swego państwa i patriotą, a „mamy tylko jedną Polskę”). Komuniści naprawdę respektowali tylko w nauce dotyczącej człowieka: teorię odruchów warunkowych i teorię dwóch układów sygnalizacyjnych. Stąd też najważniejszymi instrumentami socjotechniki urabiania inteligencji są: ruchomy elektryczny pastuch i „nowomowa” oraz dialektyczna argumentacja perswazyjna. Dialektyczną argumentacją perswazyjną posługiwał się zaś: a) kolega, który występował w roli emisariusza rządzących, ale deklarował się jako kolega cechowy dbający o pozytywistyczne (nie romantyczne) pojmowanie i traktowanie racji/interesów nauki; b) delegat partii komunistycznej tłumaczący, że ograniczenia i samoograniczenia są konieczne wówczas, gdy płaci się trybut procesom historycznym i geopolityce, a ma się na względzie dbałość o egzystencję nauki instytucjonalnej wraz z jej żywą substancją; c) czekista tłumaczący, że zachowania

się opozycyjne są szkodliwe dla nauki jako instytucjonalnego porządku wiedzy i poznania, gdyż uczeni powinni spokojnie uprawiać swe działości (dyscypliny i subdyscypliny), nie zaś mieszać się (zresztą nieudolnie i nieskutecznie) do walki z systemem społecznym, którego nie są w stanie zniszczyć; d) planista i gestor tłumaczący, że byłoby nierozsądnie odrzucać facylitację nauki, gdy subsydiujący wymaga jeno preferowania problemów i tematów zgodnych ze swymi racjami, a subsydiowanemu pozostaje wykonanie fachowo tego, na co otrzymuje środki z dodatkiem będącym świadectwem mecenatu w stylu realnego leninizmu; e) marksistowski filozof poznania i marksistowski socjolog wiedzy tłumaczący, że wszelkie oglądy i obrazowania rzeczywistości społecznej są klasowe i partyjne, a zatem lepiej opowiedzieć się po stronie postępu, którego rzecznicy mają w tym kraju władzę i pieniądze, niż błędzić przez prezentowanie punktu widzenia służącego wsteczniectwu, które władza gdzie indziej a skazane jest na zagładę zważywszy postępujące zmiany na mapie politycznej świata.

Przywiązani do ethosu nauki mieli jeszcze jedną możliwość i tę najczęściej *nolens volens* wybierali. Było to chronienie się w „klerkizm” albo „pozytywizm” albo w „metodologię”, czyli: 1° podejmowanie tematów i problemów nie mających związku ze sporami o charakter ustroju realnego leninizmu i charakter doktryny marksizmu-leninizmu; b) wykonywanie badań i pisanie prac dotyczących tego, co społecznie ważne i czego obrazowanie może być poznawczo i społecznie pożyteczne, a co pozwala uniknąć zajęcia stanowiska w owych sporach; c) wykonywanie prac będących doskonaleniem wyposażenia badawczego socjologów jako dobrze przygotowanych badaczy-specjalistów.

8. Waler diagnostyczny Gry w Dr. Jekylla i Pana Hyde'a

Socjologowie, starający się o atest komunistów i asercję socjologów *sensu proprio*, wchodzili na drogę uprawiania gry w Dr. Jekylla i Pana Hyde'a. Za dwa, odmienne rodzaje nagród należało płacić dwoma, odmiennymi rodzajami monety, czyli dwoma odmiennymi rodzajami czynności uznanych za zasługi. Gra owa polegała na tym, że socjolog, któremu zależało na ateście i na asercji jednocześnie:

- 1° wykonywał czynności wytwarzające wartości pozytywnie notowane na giełdzie komunistycznej i wykonywał czynności wytwarzające wartości pozytywnie notowane na giełdzie cechu socjologów;
- 2° występował w teatrze socjalistycznej jedności narodu w roli uczonego ludowej ojczyzny i występował w teatrze życia naukowego w roli uczonego międzynarodowej wspólnoty cechowej specjalistów szczególnego rodzaju wiedzy o człowieku i formach życia zbiorowego;
- 3° dopuszczał wspieranie słowem i czynem takich akcji komunistów, które miały faktycznie (a i intencjonalnie) charakter korektur typu inkwizycyjnego, a to na zasadzie „wyboru mniejszego zła”, podejmowania decyzji w „stanie wyższej konieczności”, jak również dopuszczał wspieranie słowem i czynem takich akcji kolegów cechowych czy kolegów uniwersyteckich,

które miały charakter przeciwdziałania głupim posunięciom „twardogłowych” aktywistów partyjnych;

- 4° zastępował starania o trwanie w tożsamości działaniami będącymi staraniem się o nagrody na dwóch odmiennych polach obecności, czyli przejawiał dwa odmienne konformizmy, kierując się programem przystosowania w dwóch odmiennych strefach przestrzeni ekologicznej;
- 5° uczył się „dwójmyślenia” i „efektu obcości” w aktorstwie będącym odkrywaniem ról w kręgu dającym atestację i w kręgu dającym asercję, czyli uczył się zachowywać dystans wobec wartości ethosu nauki i zachowywać dystans wobec wartości polityki komunistycznej.

Uprawianie, przez socjologów polskich, gry w Dr. Jekylla i Pana Hyde’a ujawniają teksty (pod tym względem formuła „badaj ’świat trzeci’ a poznasz ’świat drugi’” jest tu użyteczna jako dyrektywa metodologiczna), w których znajdujemy:

- 1° „pomieszanie języków” będące próbą respektowania dyrektywy Jagiełły („Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”) w sferze słownictwa publikacji mających mieć status publikacji naukowych;
- 2° unikanie pewnych aspektów, problemów, tematów, faktów i konfrontacji gwoli uniknięcia sytuacji testujących wierność ethosowi nauki, ale też wierność ideałom socjalizmu;
- 3° próby „koegzystencji” marksizmu-leninizmu i innych opcji, a nawet „konwergencji” marksizmu-leninizmu i innych opcji w oglądzie i obrazowaniu rzeczywistości świata społecznego;
- 4° łączenie apologetyki ustroju realnego socjalizmu z krytyką zawierającą demaskację tego ustroju;
- 5° wywody mające dowieść współmierności ich treści z wypowiedziami prominentów komunistycznych i z wypowiedziami autorytetów (zwłaszcza tańszych socjologii).

Uprawiający grę w Dr. Jekylla i Pana Hyde’a (czyniący to indywidualnie albo kolektywnie) stanowią szczególną frakcję populacji socjologów polskich czasów realnego leninizmu. Twierdzimy, iż dwoma podstawowymi problemami środowiska cechowego socjologów polskich były: problem tożsamości i problem przystosowania. Sądzymy, iż wypada wyróżnić cztery (a właściwie sześć) kategorii osób próbujących w praktyce życia codziennego samookreślić się wobec owych problemów

A GRAJĄCY O TOŻSAMOŚĆ BEZ UPRAWIANIA GRY O PRYZSTOSOWANIE
--

B¹ GRAJĄCY O TOŻSAMOŚĆ I GRAJĄCY O PRYZSTOSOWANIE, ALE TOŻSAMOŚĆ STAWIAJĄCY NA MIEJSCU PIERWSZYM
--

B² GRAJĄCY O TOŻSAMOŚĆ I GRAJĄCY O PRYZSTOSOWANIE, ALE PRYZSTOSOWANIE STAWIAJĄCY NA MIEJSCU PIERWSZYM

C¹ GRAJĄCY W DR. JEKYLLA I PANA HYDE’A ALE DBAJĄCY O FACHOWE STANDARDY CZYNNOŚCI I WYTWORÓW PRACY NAUKOWEJ
--

**C² GRAJĄCY W DR. JEKYLLA I PANA HYDE' A
ALE STARAJĄCY SIĘ ZASTĄPIĆ RESPEKTOWANIE FACHOWYCH STANDARDÓW
PRZEZ SZTUKĘ SZARLATANERII I SYMULACJI**

**D GRAJĄCY O ATEST I ASERCJĘ UDZIELANE PRZEZ KOMUNISTÓW
BEZ STARAŃ O TOŻSAMOŚĆ SOCJOLOGA
I ASERCJĘ UDZIELONĄ PRZEZ SOCJOLOGÓW**

Na uwagę zasługuje to, iż liczność reprezentantów w wyróżnionych kategoriach jest zmienna. Mamy do czynienia z przesunięciami z jednej frakcji populacji objętej partycją do innej. Kierunki przesunięć, ich rozmiary i szybkość oraz czas trwania zależą od takich oto zmiennych: 1° konflikty między partokracją a światem ludzi pracy; 2° rozgrywki wewnątrz partokracji polskiej; 3° presja centrali moskiewskiej gwoli *gleichschaltungu* życia intelektualnego w krajach demokracji ludowej; 4° operowanie przez krajowych komunistów ruchomym pastuchem elektrycznym i tolerowanie przez nich handlu korzystnego dla obu stron; 5° stan gry między NATO i Układem Warszawskim oraz stan gry w trójkącie USA–ZSSR–ChRL; 6° rozgrywki wewnątrz elity moskiewskiej; 7° problemy społeczne wywodzące się ze stanu gospodarki w ZSSR i w PRL.

Wypada dodać do tego jeszcze zmienną w postaci ruchu opozycyjnego w PRL, w którym uczestniczyli uczeni (w tym socjologowie). Prawdą jednak jest, iż ruch ów uzyskał przede wszystkim to (treść i zakres), na co zgadzali się polscy władarze po konsultacjach z sowieckimi dziedzicami.

Walor diagnostyczny gry w Dr. Jekylla i Pana Hyde'a można określić takimi oto słowami: ustalenie obecności tej gry (w tym też w życiu socjologów) pozwala rozemnić się w stopniu i zasięgu anomii ludzi nauki, których nauczono/którzy nauczyli się, że opcją epistemologiczną powinien być instrumentalizm, opcją etyczną arywizm, a formułą gry o przystosowanie powinna być „kalkulacja socjalna”, o której pisał Aleksander Zinowiew w *Homo sovieticus*.

9. Socjologia błazeńska

Jej (jak dotąd) niedościgłym wzorem w polskiej literaturze socjologicznej jest tekst *Uczeni polscy a życie polskie*, pióra Floriana Znanieckiego (w tym roku mija 60 lat od ukazania się tej pracy na łamach „Drogi”). Socjologię błazeńską określamy jako połączenie posługiwania się „myśleniem alternatywnym” i „sowim zwierciadłem” w oglądzie i obrazowaniu świata społecznego. Patronem takiej socjologii może być zasadnie Błazen z *Króla Leara*, jak również komediopisarz Arystofanes.

Socjologią, zgodną w pełni z ethosem nauki o formach życia społecznego, jest właśnie socjologia błazeńska, o której rzecz można, iż jest socjologią krytyczną wobec wszelakich: a) rodzajów porządku społecznego; b) praktyk administracji i opozycji; c) oglądów i obrazów świata społecznego.

W aspekcie wzorca „socjologii błazeńskiej” i w aspekcie faktu „propozycji nie do odrzucenia” wypada rozpatrywać: a) „partyjność” w polskiej socjologii

(komunistyczną, katolicką i opozycyjną); b) obiektywizm i krytycyzm prac, które były publikowane i spokojnie mogą być zaliczane do twórczości socjologicznej *sensu proprio*.

Z punktu widzenia błazeńskiej socjologii nauki godne uwagi jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: jak socjologowie polscy, swymi pracami, spełniali pięć funkcji socjologii? Chodzi o funkcję teoretyczną, funkcję diagnostyczną, funkcję socjotechniczną, funkcję apologetyczną i funkcję demaskatorską. Wyróżnił je i opisał przed laty, w tekście *Pięć funkcji socjologii*, Adam Podgórecki.

Socjolog nauki, chcący poznać grę polskich socjologów o przystosowanie się i grę o zachowanie tożsamości, powinien zbadać wpływ wywierany na ich zachowania się w teatrach życia kulturalnego przez takie oto fakty społeczne:

- 1° zróżnicowanie pod względem orientacji poznawczych i społecznych;
- 2° zróżnicowanie pod względem pozycji społecznej wyznaczonej „tabelą rang”, statusem w hierarchii kompetencji, sytuowaniem na mapie nauki i środowisk intelektualnych;
- 3° erozja klasycznego totalitaryzmu, sukcesy na polu zacierania granicy między „oni” i „my”;
- 4° presje stron konfliktu na socjologów gwoździ wywiązania się z powinności „służby społecznej” albo powinności „służenia ludowemu państwu”.

Jesteśmy przekonani, iż współdziałanie socjologów nauki i historyków nauki zdołają ukazać socjologów polskich w aspekcie starań o sprostanie nakazowi trwania w tożsamości oraz w aspekcie starań o przystosowanie się w przestrzeni ekologicznej.

W poszukiwaniach i dociekaniach dotyczących zachowania się socjologów polskich wypada stosowanie perspektywy etologicznej uzupełnić stosowaniem perspektywy teatralnej, w której rozpatrujemy zachowania się ludzi ze względu na:

- 1° Konwencję teatru, w którym są aktorami odgrywającymi przydzielone im/wzięte sobie przez nich role.
- 2° Modele owych ról. Modele takie są w teatrze obserwowane i respektowane ze względu na ową konwencję. Wyznaczają one indeks dopuszczalnych wzorów odgrywania ról.
- 3° Właściwe teatrowi scenariusze dynamicznych układów interakcji, w których aktorzy odgrywają role wywodzące się z modeli. Czynią to zaś wybierając sobie/tworząc nowy wzór odgrywania roli.
- 4° Inwencję aktorską znajdującą wyraz w indywidualnym stylu odgrywania roli, aż do tworzenia kreacji aktorskich.
- 5° Krytyka recenzentów, z którymi liczy się teatr, i których oceny mają wpływ na status aktorów jako osób odgrywających role pierwszoplanowe albo drugoplanowe, czy dalszoplanowe.
- 6° Stosunek aktorów do teatru, scenariuszy i odgrywanych ról. Przywiązywanie wagi do tożsamości aktora jako człowieka teatru oraz przywiązywanie

wagi do tego, jakie korzyści w życiu dać może teatr, w którym jest się aktorem, jak też scenariusze, w których odgrywa się role i charakter samych tych ról ujawniają pojmowanie i traktowanie aktorskiej obecności wśród innych ludzi i w stosunkach z innymi ludźmi.

To, co napisaliśmy pozwala nam sformułować na koniec pięć hipotez diagnostycznych:

Hipoteza pierwsza: tylko część socjologów polskich (i część elity tego środowiska cechowego) pojmowała i traktowała trwanie w tożsamości jako coś, z czego nie wolno zrezygnować pod groźbą „utruty twarzy”.

Hipoteza druga: gra w Dr. Jekylla i Pana Hyde'a, dla znacznej części socjologów polskich, była grą pozwalającą uzyskać pożądane w życiu nagrody bez zaangażowania się w starania o trwanie w tożsamości.

Hipoteza trzecia: przyjęcie zestawu oczywistości i praktykowanie gry o przystosowanie uczyniło, dla znakomitej większości socjologów polskich, wartości i anty-wartości właściwe dla uczestników gry o prawdę naukową nie dość jasnymi i wyraźnymi.

Hipoteza czwarta: rozwój rynku, na którym coraz częściej i w coraz to nowych sprawach dokonywano transakcji handlowych, w których kontrahentami byli uczeni akademicki i funkcjonariusze/aktywiści partii komunistycznej, promował po stronie partyjnej typ „zręcznego i gładkiego socjotechnika” a po stronie nauki typ „ostrożnego i przemysłnego kupca”.

Hipoteza piąta: dla znacznej części socjologów polskich nie dość jasna i wyraźna była sprawa ważności tradycji uprawianego przez nich zawodu, jak również nie dość jasny i wyraźny był model teatru życia naukowego wraz z modelem roli badacza-specjalisty, czyli roli spełnianej przez odgrywanie ról cząstkowych eksploratora, dyskutanta i pedagoga.

Powiemy wreszcie, iż wielopokoleniowe uprawianie gry o przystosowanie w warunkach ustroju realnego leninizmu sprawiło, iż dla wielu socjologów polskich nie dość oczywiste było to, co zawarte w słowach:

„Całkowitej prawdy nie zna żaden człowiek na tym świecie. To, co my ludzie nazywamy «prawdą» jest zaledwie jej szukaniem. Szukanie prawdy jest tylko możliwe w ścieraniu się myśli, zaś zacieranie się myśli jest tylko możliwe w wolnej dyskusji. Dlatego ustrój komunistyczny, który tego zakazuje, musi być siłą rzeczy – wielką nieprawdą. [...] Gdyby istniała możliwość udowodnienia komunistom czegokolwiek, wskazania czarno-białym że działają w złej sprawie, można by trwać w postawie rokowań i koegzystencji. Ale dyskusja z komunistami jest bezprzedmiotowa, gdyż czarne nazywają białym, a białe czarnym, co wyklucza wszelką konkluzję.”².

PRZYPISY

- ¹ M. Ossowska, S. Ossowski: *Nauka o nauce*, w: S. Ossowski: *Dzieła*, T. IV, *O nauce*, Warszawa 1967, s. 102.
- ² J. Mackiewicz: *Zwycięstwo prowokacji*, Londyn 1988, s. 15, 219.

Identity and Adaptation: Two Problems of Polish Sociologists After the Second World War

SUMMARY

Polish sociologists after the Second World War could work in their field in the academe (with the exception of Stalinist era) but they had to reckon with the communist totalitarian system ("real-Leninism"). Most of the Polish sociologists chose to continue their work as scientists only after they had paid necessary lip service to the communist regime. On the margin were those determined in their resistance and those decisively identifying with the ideology and sociotechnique of the communist party. To recognize the "borderline conditions" of reality meant playing the game within the "real-Leninist" system, not a game aimed at its destruction. The game within the system i.e. the game for adaptation took three forms "controlled collaboration", "controlled cooperation" and "controlled opposition". The games were played for maximum personal advantage and also for one's discipline or a subfield. The trade-off between communists and sociologists continued. Another game, characteristic for the advocates of decisive resistance, was played for identity, for the survival of the community of ethos, for the continuation of the struggle for scientific truth according to the "scientific nature of the world". Most of the Polish sociologists in the time of "real-Leninism" tried to combine the game for adaptation with the game for identity. The sociology they practised could be called "jester-like sociology".